Rok 1875. KRAKÓW 14 Czerwca — Poniedziałek. **Nr. 34.**

Wychodzi **codziennie** w południe, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi: w Krakowie rocznie złr. **9**, kwart. złr. **2** c. **25**, miesięcznie **80** c.
Pocztą w Austrji rocznie złr. **12**, kwart. złr. **3**, miesięcznie złr. **1** c. **15**, w Niemczech rocz. **24** mr., kwart. **6** mr.

KRONIKA

Numer pojedynczy cent. **5.**
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. **5** od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3ĕj stronie) po c. **10** od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki" przy ul. Sławkowskiéj w hotelu Saskim.

Dziś Bazylego biskupa
Jutro Wita i Modesta męcz.

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 1 — 3 i od 4 — 6 popoł.

Wschód słońca o godz. 4. m. 2.
Zachód o godzinie 8 m. 8.

— Przez czas nieobecności ministra rolnictwa zastępować go będzie minister Ziemiałkowski.

— Wydział krajowy mianował dra Stanisława Skobla sekundarjuszem na oddziale chorób syfilitycznych i skórnych w szpitalu św. Ducha w Krakowie.

Kraków 14 Czerwca.

Wczorajsza uroczystość królewska stanowić będzie jedno z wybitniejszych wspomnień w dziejach Towarzystwa Strzeleckiego. Już poprzednio Towarzystwo żywiło nadzieję, że zamieszkały w Krakowie Członek Familji Cesarskiéj, raczy zaszczycić swoją obecnością to grono obywatelskie, które miało szczęście podejmować Najjaśniejszego Pana i Arcyksięcia Karola. Nadzieja ta nie zawiodła i wczoraj około godziny szóstéj Arcyksiąże Jan Salwator przybył na strzelnicę w towarzystwie kilku wyższych oficerów. Przyjęty u wejścia przez licznie zgromadzonych Członków, Arcyksiąże rozpoczął wizytę szczegółowem obejrzeniem kurka srebrnego, daru Zygmunta Augusta i innych drogocennych pamiątek z świetniejszych czasów Towarzystwa, dziejów którego, streszczonych przy téj sposobności przez prezesa i wiceprezesa, z widocznem wysłuchał zajęciem. Po wpisaniu imienia swego do pamiątkowego albumu, dostojny Gość wziął udział w królewskiem strzelaniu i trzechkrotnym celnym strzałem, *z wolnéj ręki*, zachęcił członków do energicznego ubiegania się o kurkową koronę, następnie zeszedł na platformę gdzie oczekując stanowczéj chwili, z całą uprzejmością rozmawiał z Członkami Towarzystwa nie biorącymi udziału w strzelaniu. Przed siódmą godziną kurek zbity został, ostatni strzał padł z ręki pana Rudolfa Johna, który też obwołany królem, przyjął z rąk poprzednika oznaki swéj godności i prowadzony przez marszałków, pp. Kicińskiego i Suskiego, w gronie całego Towarzystwa odbył koronacyjny pochód po ogrodzie. Po powrocie do strzelnicy, wiceprezes Towarzystwa p. John (ojciec króla) przemówił do Arcyksięcia temi słowy:

„W imieniu Towarzystwa pozwalam sobie zwrócić głos mój do W. C. Wysokości i wyrazić uczucia naszego najgłębszego uszanowania i naszéj najszczerszéj radości, którą jesteśmy przejęci za ten wysoki zaszczyt, jaki nas spotkał, że W. C. Wysokość raczył obecnością swoją téj uroczystości naszéj dodać splendoru; korzystam przeto z téj przyjemnéj sposobności, ażeby wraz z towarzyszami moimi wznieść okrzyk na cześć Waszéj C. Wysokości: Niech żyje!"

Po trzechkrotnem powtórzeniu tego okrzyku przez Zgromadzenie, Arcyksiąże odpowiedział:

„Panowie! Przyjęcie jakiego w gronie waszem doznałem, było tak szczere i serdeczne, że obok wielkiéj przyjemności jakiéj doznałem, mogę panów zarazem upewnić, że chwila, którą w gronie waszem przebyłem nie zatrze się nigdy w mojéj pamięci. Przyjmijcie więc panowie moje szczere podziękowanie."

Na zakończenie uroczystosci przeszło sto osób, tak Członków Towarzystwa, jak i zaproszonych gości, zasiadło do wspaniałéj uczty królewskiéj. Król kurkowy wzniósł pierwszy toast na cześć Najjaśniejszego Pana, poczem nastąpił cały szereg toastów przeplatanych ożywioną rozmową, dźwiękami orkiestry i wystrzałami wiwatowemi. Około północy część Towarzystwa odprowadziła króla do mieszkania, a w wspaniałych tych apartamentach oświetlonych i ożywionych jakby czarodziejską różczką, po raz pierwszy może, lecz zapewne nie ostatni, Jego Królewska Mość powitał wiernych swoich kurkowych poddanych.

— Na pogrzebie ś. p. Libelta reprezentował krakowską akademję umiejętności August hr. Cieszkowski, członek tejże akademji. Wiedeńska *Presse* poświęca zmarłemu obszerne wspomnienie.

— W Sobotę w kościele OO. Kapucynów pobłogosławiony został związek małżeński p. **Aleksandra Wysockiego** doktora med. z panną **Marją Majewską.**

— Wczoraj około god. 6 po południu przybyły nad Wisłę obok łazienek parobek z końmi do pławienia pozwolił 18-toletniemu chłopcu wsiąść na konia; chłopiec ten spadł i utopił się. Ciała dotąd nie wynaleziono. Jednocześnie topiło się dwóch innych chłopców, ale zdołano ich wyratować.

— Hr. Gołuchowski zapadł znowu ciężko na zdrowiu. Lekarze zapewniają, że nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

— Na koncert wczorajszy w Strzeleckim Ogrodzie sprzedano przeszło 1.000 biletów. Z pomiędzy utworów wypełniających obszerny program, najwięcej podobało się dobrze ułożone i instrumentowane *potpourri* z *Halki* Moniuszki. Cieszymy się, że pp. dyrektorowie orkiestr zwrócili nareszcie uwagę na utwory naszych kompozytorów.

— Dowiadujemy się, że roboty około urządzenia teatru w Strzeleckim Ogrodzie, rozpoczną się w tym tygodniu i spiesznie doprowadzone będą do końca.

÷ Ołtarz wystawiony na rynku z powodu przypadającéj we środę uroczystości religijnéj, ma być po skończeniu tejże rozebrany i na nowo ustawiony w ogrodzie pp. Felicjanek, gdzie służyć będzie za kaplicę klasztorną.

— Dochodzą nas skargi mieszkańców Zwierzyńca, że z powodu wojskowych ćwiczeń w strzelaniu do tarczy, nie mogą okopywać ziemniaków, ani siana suszyć. Wójt tamtejszy oświadczył, że jeśli owo strzelanie do „siajby" dłużéj potrwa, zmuszonym będzie w zimie żywność dla „Zwierzyńcanów" z Wiednia sprowadzać.

⌗ Sobotnie przedstawienie na benefis p. Ekera ściągnęło, jak to łatwem było do przewidzenia, liczną nader publiczność, a „Ojciec debiutantki“, benefisant, śmiało mógł powiedzieć, „że ma wielu przyjaciół“. Sztuka sama, nieznana jeszcze na tutejszej scenie, obrazując zakulisowe życie, tak ponętne dla niewtajemniczonych, musiała się podobać, ostatecznie jednak dość przykre wywiera wrażenie, bo w całym tym światku literacko-artystycznym — nic, oprócz różu i bielidła, ani jednej sympatycznej figury, same intrygi, podstępy i sposobiki — a wszystko to składa się na całość przypominającą wesołego garbuska, który się sam ze swego garbu wyśmiewa. Może to prawdziwe, śmieszne, ale wcale nie wesołe. Wykonanie było najzupełniej zadawalniające — benefisanta i niby naiwną *debiutantkę* obsypywano ciągłemi oklaskami, *autor* i *redaktor* dosięgli szczytu karykatury — stanowczo przecież musimy zaprotestować przeciw charakteryzowaniu się na podobieństwo znanych powszechnie osobistości. Tacy artyści, jak pp. Szymański, i Podwyszyński nie powinni i nie potrzebują zniżać się do podobnych środeczków — a niesmaczny ten żart w jednym tylko wypadku dałby się poniekąd usprawiedliwić, gdyby i inni artyści tak samo zużytkowali swoje role. Nie byłaby to już komedja-szarża, ale karykatura komedja. Musimy zaznaczyć, że wczoraj p. Podwyszyński nie powtórzył już swojego dowcipu.

— Wiadomości o stanie zdrowia Aleksandra hr. Fredry są bardzo niepokojące.

◇ W Więckowicach (w Poznańskiem) zakończył życie hr. Marjan Czapski, autor „Monografji konia“.

= 11 bm. rozpoczął się w Poznaniu jarmark wełniany. Wełny zwieziono do 28,000 centnarów. Gospodarze chętni są do sprzedaży, ale kupcy nie chętnie kupują. Wełna jest w ogóle dobrze wyprana. Za lepsze gatunki dają 1—3 tal. za średnie 4 tal. niżej od ceny zeszłorocznej. Tylko za wełnę zwyczajną płacono po zeszłorocznych cenach.

— Teatr p. Melliniego utrzymuje ciągle siłę przyciągania do siebie licznej publiczności. Sama ta okoliczność świadczy dostatecznie, jak dzielnym p. Mellini jest sztukmistrzem. Rzeczywiście trudno nie przyznać, że posiada on umiejętność urozmaicania swoich widowisk i wywoływania zamierzonego efektu dokładnością i precyzją wykonania. Jakkolwiek zdawałoby się, że w dziedzinie magji nic już nowego wymyśléć nie można, p. Mellini przecież ukazał nam kilka sztuk nowych, które wykonywa z zręcznością wyróżniającą go korzystnie z pośród wielu jego współzawodników.

Zajmującą także część programu stanowią obrazy, sceny z duchami, wreszcie igrający w tysiącznych promieniach barw tęczowych wodotrysk, który ozdabiają obrazy z żywych osób.

Dodajmy do tego wszystkiego wygodnie i z gustem urządzony teatrzyk, a będziemy mieli interesującą całość przedstawień p. Melliniego, którym zapewne przez długi czas jeszcze towarzyszyć będą żywe oklaski.

⌗ Namiestnictwo galicyjskie wydało temi dniami rozporządzenie, wprowadzające w życie ustawę o porządku nowych miar i wag.

Dla użytku naszych pp. Przemysłowców i kupców podajemy zeń następujące przepisy.

Z dniem 1 Stycznia 1876 r. wchodzą nowe miary i wagi w wyłączne używanie.

Używanie nowych miar i wag jest już teraz dozwolone za zgodą stron interesowanych, przemysłowcy jednak trudniący się sprzedażą w publicznych lokalach, muszą o tem kupującéj publiczności donieść stósownym napisem w lokalu i umieścić tamże tabelę redukcyjną.

Tylko cymentowane miary, wagi i ciężarki mogą być używane.

Następujące miary i wagi będą wyłącznie cymentowane:

Miary długości: 20, 10, 5, 4, 2, 1 metrów i 5, 2 decymetrów.

Miary objętości: 100, 50, 25, 20, 10, 5 2, 1 litrów i 5, 2, 1 decylitrów i 5, 2, 1 centylitrów.

Ciężarki: 20, 10, 5, 2, 1 kilogramów, 50, 20, 10, 5, 2, 1 dekagramów i 5, 2, 1 gramów.

Wagi: drążkowe i dwuramienne, kantary, górnoszalkowe, pomostowe, dziesiętne i setne.

Używanie nieprawnych miar i wag i aparatów od dnia 1 Stycznia 1876 pociąga za sobą karę od 5 do 100 złr. (1—20 dni aresztu), konfiskatę takich miar i sądową prócz tego karę.

Za używanie niecymentowanych miar i wag taka sama wymierzoną jest kara.

— W piątek uwięziony został we Lwowie p. Wiktor Wiśniewski, gorliwy opiekun „ubogich a zasłużonych.“

— Wczoraj, w dzień imienin p. Antoniny Hoffman, artystki naszego teatru, orkiestra odegrała pod jej oknami serenadę, rozpoczynając ją ulubionym walcem: *Nad błękitnym Dunajem.* Wśród licznych darów, przesłanych w dniu tym znakomitej artystce, odznaczała się oranżerja salonowa złożona z mnóstwa kwiatów i egzotycznych roślin, oraz Schiller illustrowany przez Kaulbacha.

— Dziś pani Hoffman zaprosiła koleżanki i kolegów na majówkę, która się odbywa na *Panieńskich Skałach.*

— Kręci się po kraju oszust pod rozmaitemi nazwiskami, to jako Dulski, to jako Dembiński, to pod innemi nazwiskami,—(blondyn, krępy, średniego a raczéj małego wzrostu, włosy kędzierzawe, oczy duże niebieskie), wyłudzając datki od obywateli pod najrozmaitszemi pozorami. Przestrzegamy przed tym przebiegłym oszustem.

— W Lignicy na Szląsku pruskim, sąd skazał pewną praczkę na 14 dni więzienia *za oszustwo* z przyczyny, że będąc najęta do prania, przy tej sposobności wyprała trochę własnej bielizny. Sąd apelacyjny (Kammergericht) wyrok ten potwierdził. Kara może zbyt ostra, ale niezaszkodziłoby wcale, gdyby nasze panie zwróciły na nią uwagę swoich służących, którym się zdaje, że w Krakowie mają ciężką służbę!

— Teatr polski w Poznaniu otwarty być ma 21 bm. przedstawieniem amatorskiem komedji Korzeniowskiego: „Wąsy i peruka“.

Korespondencje.

Poznań 11 czerwca.

Mimo jarmarku na wełnę, który się tutaj właśnie odbywa, oraz ubocza w jakiem zostaje Czeszewo stósunkowo do dróg głównych prowincji, zjazd na pogrzeb ś. p. Libelta spodziewany nader liczny. Śmierć ta silne wrażenie zrobiła w Wielkopolsce. Prawie w każdéj wsi odprawiają Msze śś. na jego intencję. *Dziennik* wybor-

ném wspomnieniem uczcił zmarłego. — *Kurjer* ogłosił składkę na pomnik, statuę, projektując aby ją na placu publicznym postawiono. Bibljotekę przekazał Libelt (jak słyszymy) Profes. Łepkowskiemu, swojemu zięciowi, z obligatem uposażenia kilku dorocznie mszy śś. za jego duszę.

Kronika zagraniczna.

— *Deutsche Zeitung* opisuje osobliwszy nagrobek, który znajdować się ma na cmentarzu jednéj z wiosek wyższo-austrjackich. Pod nagrobkiem spoczywa wieśniak, który padł pod rogami rozjuszonego byka. Wiejski artysta wymalował na pomniku wierny konterfekt wołu, a pod spodem umieszczono czterowiersz, który w polskim przekładzie opiewa jak następuje:

Przez tego byka róg
Wziął go do siebie Bóg,
My po nim lejemy łzy
Przez ciebie ty byku, ty!

= W Wiedniu temi dniami odbyła się taka rozprawa apelacyjna:

Prezydent. Zwiesz się pan Aleksander Bock?

Obwiniony. Nie, Ferdynand Bock.

Prez. A więc Ferdynand Bock. Pochodzisz pan z Wimpassing?

Obw. Przepraszam, z Pruskiego Szlązka.

Prez. Liczysz pan lat 33, jesteś wyznania katolickiego, żonatym?

Obw. Jestem wdowcem, mam lat 43, wyznania ewangielickiego.

Prez. Trzymasz pan kawiarnię?

Obw. Nie, jestem rzeźnikiem.

Prezyd. Więc pan nie jesteś obwinionym, możesz pan odejść.

— 9go b. m. odbył się ślub młodego księcia Amadeusza Broglie z panną Marją Say. Będzie to jedno z najbogatszych małżeństw. Młoda pani wniosła swemu mężowi posagu 700,000 franków renty, liczy do tego lat 19, ma być cudownie piękną i bardzo wykształconą. Z trzech głównych konkurentów pierwszeństwo otrzymał ks. Broglie. Pomijając świetne imię, jakie nosi, jest jednym z najznakomitszych i najbardziéj lubionych oficerów jeneralnego sztabu i liczy lat 25.

— O hr. Emanuelu Andrassym opowiada dziennik węgierski „Uettökös" niezłą anegdotę: Gdy teraźniejszy minister powrócił z Poł. Azji, a przyjaciele jego prosili go, aby się z nimi udał na polowaniu, odrzekł im:

— Ależ moi kochani, ja się tak przyzwyczaiłem polować na tygrysy, że polowanie, które nie jest połączone z narażeniem życia, wcale mnie już zająć nie zdoła.

— W takim razie — zauważył jeden z myśliwych, możesz najspokojniéj udać się za mną na łowy... ja wczoraj postrzeliłem szwagra mego na polowaniu.

✕ Okropny wypadek zdarzył się d. 26 Maja na rzece Tagu pod Lizboną. Parowiec spacerowy, wiozący około 100 podróżnych, porwany nagle wichrem przewrócił się pod Castancheira, przyczém 60 osób, po największéj części kobiet i dzieci, znalazło grób w falach.

— Porwanie Sabinek powtórzyło się w Ameryce, z tą jedynie różnicą, że Rzymianami są tu Amerykanie, Sabinkami także Amerykanki. Czterdziestu akademików z Yale-College, pomiędzy tymi kilkunastu teologów, zniknęło nagle z New-Haven, a z nimi znikło czterdzieści najpiękniejszych panien. Stało się to tak prędko, a tak zręcznie, iż nikt zguby odszukać nie może. Rzymianie i Sabinki należą do najzamożniejszych rodzin — a pary w tak oryginalny sposób połączone, rozproszyły się po wszystkich Stanach Ameryki północnéj, przyczem dowiedziano się, że i do Europy wiele z nich ujechało. Takiego figla nigdzie jeszcze dotąd na szczęście nie spłatali studenci.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu i Skarbiec kościelny zwiedzać można codziennie od godz. 10—12 rano i od 5—7 po poł.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny uniwersytecki w Collegium jagellonicum, otwarty dla publiczności (bezpłatnie) w Poniedziałki, Wtorki i Środy od god. 12 do 1.

Biblioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 c.

KURS PAPIERÓW I PIENIĘDZY.

Kraków 14 czerwca.	płacą		żądają	
Ruble ros. papierowe	152	50	153	—
Talary pruskie	162	75	163	25
Dukat austr.	5	27	5	30
Napoleondor	8	90	8	95
20 mark. niem.	10	85	10	90
Srebro austr. za 100 złr. . .	102	—	103	—
Obl. indem. gal. za 100 złr.	88	25	88	75
4⁰ „ listy zastawne	78	75	79	95
5 „ „ „	88	25	88	75
6 „ „ zast. b. hipot. . . .	92	20	92	50
4 „ „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	96	70	97	—
4 „ „ „ „ „ II (za rs. 100)	96	70	97	—
5 „ „ „ „ . . . . . (za rs. 100)	93	60	93	90
4 „ b likw. w Król. pol. (za rs. 100)	79	80	80	—
Akcye kol. Kar. Lud. złr. 210	234	—	234	50
„ „ lwow.-czer. „ 200	137	—	138	—
„ „ warsz.wied. rsr. 60	90	75	91	50
„ banku hipot. gal. . . .	—	—	—	—
„ „ gal. dla han. i prz.	—	—	—	—
Lombardy	106	—	107	—
Oblig. kolei rumuńs. tal 100	35	—	35	15
Losy miasta Krakowa . . .	15	90	16	40
„ „ Bukaresztu . .	9	50	10	—
„ tureckie	55	50	56	—
„ pożyczki z r. 1860 . .	112	20	112	40
„ „ z r. 1864 . .	134	—	134	75
„ „ węgierskiéj .	81	75	82	25

POCIĄGI NA KOLEJACH ŻELAZNYCH.

Odchodzą:

do Lwowa	pośpiesz.	o godz. 9	m. 35	wiecz.
	osobowy	„ 11	„ 13	rano.
	mieszany	„ 10	„ 36	wiecz.
do Wiednia	pospiesz.	„ 7	„ 30	rano.
	osobowy	„ 5	„ 46	„
	mieszany	„ 3	„ 30	popoł.
do Wieliczki	osobowy	„ 11	„ 30	rano.
	mieszany	„ 11	„ —	wiecz.
do Warszawy	posp.	„ 8	„ —	rano.
	osobowy	„ 3	„ 30	popoł.
do Wrocławia	pospiesz.	„ 5	„ 46	rano.
	osobowy	„ 8	„ —	„

Przychodzą:

ze Lwowa	pośpiesz.	o godz. 11	m. 28	wiecz.
	osobowy	„ 5	„ 5	rano.
	mieszany	„ —	„ —	
z Wiednia	pośpiesz.	„ 8	„ 30	wiecz.
	osobowy	„ 9	„ 26	„
		„ 9	„ 50	rano.
	mieszany	„ 11	„ —	„
z Wieliczki	osobowy	„ 8	„ 14	„
	mieszany	„ 8	„ 15	wiecz.
z Warszawy		„ 6	„ —	„
z Wrocławia		„ —	„ —	

Nowości

podawane przez księgarnię S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Łukaszewicz J. Krótki historyczno-statystyczny opis miast i wsi w dzisiejszym powiecie Krotoszyńskim od najdawniejszych czasów aż po rok 1794. Dzieło pośmiertne z portretem autora. Tom II Poznań 1875 Złr. 3 złr. 40 c.

Kraszewski J. I. Polska w czasie trzech rozbiorów 1772-1799. Studia do historyi ducha i obyczaju. Tom III. Poznań 1875 Złr. 7 c. 37.

Obrazki z historyi kolosseum Rzymskiego z angielskiego X. O'Reilly. Warszawa 1875 zlr 2.

Roth Dr W. und Dr R. Lex. Handbuch der Militär-Gesundheitspflege II. Band II. Kieferung mit 42 in den Text eingedruckten Holzschnitten und vier Steindrucktafeln. Berlin 1875 Złr. 6 c. 80.

Obicia pokojowe

z fabryk francuzkich, angielskich i krajowych, świeży transport.

obrazy olejne, ramy różne. i listwy złocone i rzeźbione.

polecają po cenie umiarkowanej

przyjmują się obrazy do oprawy w ramy i szkła.

Kutrzeba & Muszyński,
Kraków ul. Grodzka 86.

Do najęcia od 1 Lipca 1875 roku

Pierwsze piętro

w pałacyku **w Ogrodzie Strzeleckim.** składające się z 4ch pokoi, i kuchni, — oraz **2** lub **3 pokoje umeblowane**, na 2ćm piętrze w domu pod Nr. 513 przy **ul. Rogackiéj**. Wiadomość tamże, między 1 a 3.
44 (2-3)

Mieszkania

są jeszcze do wynajęcia w domach Banku Galicyjskiego na **ulicy Krupniczej** 8 pokoi z kuchnią piwnicą i strychem na parterze; na **Szlaku** pierwsze piętro w domu środkowym i parę pomieszkań na dole.

Wiadomość w Banku Galicyjskim na 1ém piętrze pomiędzy godziną 11 a 1 przed południem. 45 (2-3)

Dwa pokoje

na Iszem piętrze z balkonem **do wynajęcia** od 1 Lipca z meblami lub bez. Wiadomość w Redakcji „Kroniki".

DYREKCJA
Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie
„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością"
ulica św. Jana Nr. 305,

zawiadamia strony interesowane, że przyjmuje do swej kasy na książeczki wkładkowe tak od Członków należących do Towarzystwa, jak i od osób obcych nie należących do takowego, wszelkie sumy jako oszczędność i od tych oblicza procent od chwili ich złożenia aż do daty podniesienia, a mianowicie:

1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **siedm** od sta rocznie
2) z krótszem wypowiedzeniem **sześć** od sta rocznie.

Kraków dnia 29 Kwietnia 1875.

Dyrektor: **Józef Kiciński.** Kasyer: **Nikodem Lenczewski.** Kontrolor: **Ignacy Nowicki.**

Restauracja
MAŃKOWSKIEJ

ulica Sławkowska,
wprost Hotelu Saskiego.

Śniadania, obiady, kolacje,

po cenie umiarkowanéj.

☞ We czwartki i niedziele **flaki.**

Wina szampańskie, reńskie, węgierskie i austrjackie.

Piwo okocimskie.

24-(24-25)

OKÓLNIK.

Akt rozlosowania dzieł sztuki pomiędzy członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie, odbędzie się d. 30 czerwca 1875 r. o godzinie 12 w południe, na salach tegoż Towarzystwa. Uprasza się więc tych Szanownych PP. Korespondentów i członków, którzy dotąd należytości za akcje nie uiścili, iżby najdaléj do dnia 24 czerwca takowe do kasy Towarzystwa przesłać nie zaniedbali, w przeciwnym bowiem razie narażą się na utratę korzyści akcjami zapewnionych. 46 (2-3)

Dyrekcja Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Krakowie.

Tuzin kartek z połyskiem 6 zła.

Pół tuz. kartek z połyskiem złr. 3.50

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
WALEREGO RZEWUSKIEGO

istniejący lat 16 w Krakowie,

zaszczycony zaufaniem pierwszych rodzin w kraju, a w ostatnim czasie bytnością Jego Cesarskiej Wysokości Arcyksięcia Jana Salwatora, poleca:

efektownie i starannie wykonane fotografie z połyskiem, który dodając im pięknego wejrzenia, czyni je zarazem trwalszemi

Pół tuz. gabinetowych z połysk. 7 zł.

Tuzin gabinetowych z połyskiem 12 złr.

Prasa autograficzna

mało używana do sprzedania. Bliższa wiadomość w Redakcji „Kroniki".

W drukarni L. Paszkowskiego pod zarządem Józefa Łakocińskiego.